

GRZEGORZ RYCOMBEL - Utrwalone fotografią

Napisano dnia: 2020-11-21 19:46:44



MIĘDZYLESIE (inf. wł.). W miasteczku i okolicy jest wiele niepowtarzalnych miejsc: uwagę jednych osób przyciągają swoją charakterystyczną przestrzenią, a drugih - faktami historycznymi z nimi związanymi. Grzegorz Rycombel, który od dzieciństwa pasjonuje się fotografią, jakiś czas temu wpadł na pomysł udokumentowania tej rzeczywistości, ale z pewnym akcentem - połączenia przeszłości ze współczesnością. Czyni to przy coraz większym zainteresowaniu mieszkańców i przyjaciół ziemi międzyleskiej, co tym bardziej go dopinguje do kontynuowania dzieła...



Zawodowo jest ratownikiem medycznym. Szczególnie teraz, w okresie pandemii, ma mnóstwo pracy i wiele stresu z nią związanego. Dlatego każdą wolną chwilę stara się wykorzystać na odreagowanie, sięgając po sprawdzone zajęcie. Dla międzylesianina Grzegorza Rycombla jest nim fotografika, która - jak mówi - okazuje się świetną partnerką na trudne chwile. Co do niej przekonał się dużo wcześniej, zaś teraz tylko potęguje jej zalety.

- Już będąc dzieckiem zainteresowałem się robieniem zdjęć. W naszym domu mama miała Kodaka, który w tamtych czasach był bardzo cenionym aparatem, bo rzadko spotykanym. Wychowując pięcioro dzieci, a mieszkaliśmy w Pisarach, nie mogła poświęcić za dużo czasu swojemu hobby, jednak ze mną chętnie o nim rozmawiała - wspomina nasz rozmówca. - Kiedy poszedłem do szkoły podstawowej, to zwróciłem uwagę na kilku kolegów znikających na kilka godzin w jakimś pomieszczeniu. Okazało się, że należą do kółka fotograficznego prowadzonego przez pana Waldemara Zielińskiego i pod jego okiem uczą się sztuki robienia zdjęć, ale też ich wywoływania w ciemni. Wkrótce znalazłem się wśród nich.

Z czasem rodzice kupili Grzesiowi dwuobiektywowy, szerokokątny i panoramiczny zarazem aparat doskonale "rysujący" czarno-białe zdjęcia tych miejsc, które z nim odwiedził. A było ich tyle, na ile wystarczyło pieniędzy na zakup klisz. Nie mniej, dzięki rozwijanemu zainteresowaniu coraz śmielej docierał do kolejnych miejsc, odkrywając tam znajdujące się "skarby". Najczęściej to były zabytkowe budowle, w tym rzeźby świątków, i jakieś przyrodnicze okazy. Oczywiście najwięcej klatek zajmowały rodzinne wydarzenia.



- Gdy już sam sobie kupiłem Smienę, wyprawiałem się z nią w bliższe i dalsze zakątki naszej gminy. Miałem na każdym kroku potwierdzenie, że jest ona wyjątkowo bogata przyrodniczo i historycznie. Wtedy zacząłem zastanawiać się, czy nie warto byłoby po kolei utrwalić te ważniejsze obiekty, przynajmniej na zdjęciach zachować dla naszych następców - przyznaje G. Rycombel.

Rozważania nad fotografią w ujęciu lokalnym podpowiedziały międzylesianinowi ciekawy pomysł. Otóż przeglądając stare zdjęcia zastanawiał się, z którego miejsca wykonał je ich autor. Zaczął zadawać sobie trud ich lokalizowania i tym sposobem zrodziła się ciekawa kolekcja fotografii

bliźniaczych - wykonanych dawniej oraz dziś. Już są ich setki i poza walorem sentymentalnym mają również ten edukacyjno-popularyzatorski.

Co ciekawe, ta kolekcja wciąż rośnie, mimo że p. Grzegorzowi wyczerpał się zasób posiadanych przez niego zdjęć archiwalnych. Jest to możliwe, bo do prowadzonej na jednym z komunikatorów społecznych prezentacji obserwatorzy zaczęli nadsyłać fotografie ze swoich zbiorów. Jedną z pierwszych była Monika Pustuła ze Szklarni - podmiędzyleskiej wsi, do której np. zawitali byli niemieccy mieszkańcy. Przywieźli archiwalne ujęcia tej miejscowości, które też zestawiono ze współczesnością.

- I tym sposobem dzielimy się fantastycznym materiałem o dawnych i teraźniejszych latach naszej gminy, porównujemy jej krajobraz - niestety - mocno uszczuplany choćby z powodu nie przywiązywania uwagi do tego, aby jak najwięcej zachować na kolejne dziesięciolecia - ubolewa G. Rycombel. - Mamy spojrzenie na to, że pod kilof poszły piękne portale, całe zabytkowe budynki, pomniki i rzeźby, które można było uratować w ten sam sposób, jak kościółek pod wezwaniem Jana Pawła II; był salą sportową, magazynem mebli, dziś służy celom kultowym i ekspozycyjnym.



Sposobem na zwiększenie zainteresowania zdjęciowym hobby pana Grzegorza było i jest również "wrzucanie" do internetu fotek nieopisanych, wymagających od widzów wyteżenia wzroku i znajomości terenu. Przyznają, że jest to dla nich pouczająca zabawa, często zdecydowanie lepsza niż obejrzenie filmu w telewizorze. Ważne, że angażuje starszych i młodszych mieszkańców, tubylców i tych, którzy wyemigrowali do Wielkiej Brytanii lub Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, bo i stamtąd pojawiają się komentarze.

Fotograficzna pasja ratownika medycznego z Międzylesia wkręciła go w realizację dwóch projektów traktujących o lokalnych sakraliach. Obydwa są w trakcie wykonywania.

- Pierwszy dotyczy dzwonów kościelnych na terenie gminy, a drugi istniejących u nas parafii. Obydwa realizuję wspólnie ze Zbigniewem Sobańskim - byłym mieszkańcem Roztok, którego poznałem przez internet. Ja wykonuję zdjęcia, a kolega Zbigniew szpera w archiwach i szuka niezbędnych informacji o obiektach. Mocno wspomaga nas Marceli Tureczek z Zielonej Góry, sprawując nadzór merytoryczny. Będzie to nasz znaczący wkład w poszerzenie wiedzy o gminie - podkreśla Grzegorz Rycombel, który już zrobił milowy krok w pokazaniu jej w wymiarze fotograficznym i właśnie stawia kolejny na tej ciekawej hobbystycznej drodze.

(bwb)

Foto **Grzegorz Rycombel i DKL24.PL**